

**Michał Dobroczyński**

Uniwersytet Warszawski

## **CHINY JAKO NOWY CZYNNIK W GLOBALNYM UKŁADZIE SIŁ EKONOMICZNO-POLITYCZNYCH**

Od ponad dwóch dekad gospodarka Chin przyciąga uwagę planetarnej opinii publicznej oraz specjalistów, głównie ze względu na tempo wzrostu oraz na politycznie ważne zjawisko zespolenia odnośnej dynamiki z potencjalną rangą największego na świecie państwowo zorganizowanego skupiska demograficznego – stale doskonalonego jakościowo na wszystkich szczeblach edukacji, a zarazem utrzymywanego w ryzach ilościowych. Ogranicza to ewidentnie ujemne społeczne aspekty rozwoju, tak dotkliwe w większości krajów Azji i Afryki, niebagatelne też dla części gospodarek Ameryki Łacińskiej.

Szybki przyrost chińskiego realnego produktu krajowego i dochodów jest zjawiskiem dopiero ostatniego bądź długiego już okresu. W dużej mierze z powodu negatywnych oddziaływań zewnętrznych (wojny, najazdy, podporządkowania bądź presje różnych postaci i kategorii) wzrost PKB (klasy PPP) *per capita* w latach 1870-1913 średniorocznie wynosił w Chinach zaledwie 0,6%, w latach 1913-1950, ze zbliżonych powodów, nawet malał (–0,3% średniorocznie), by w latach 1950-1973 zwiększać się o 2,1% [3; 10], co było wprawdzie już pewnym przejawem odbudowy, lecz stanowiło zaledwie około jednej czwartej ówczesnego tempa wzrostu głównego regionalnego konkurenta – Japonii. Jednakże, poczynając od przełomu doktrynalno-politycznego w 1977 r., Chiny zaczynają już przewyższać osiągnięcia wszystkich ważniejszych rywali ekonomicznych.

Jednocześnie jednak władze republiki wykonały szereg skutecznych kroków, zmierzających do zwiększenia stabilizacji wewnętrznej, obok poprawy stosunków z partnerami zagranicznymi. W 1993 r. zwolniono z więzień część dysydentów, dokonano zamian kar na deportacje, wpisano (w 2003 r.) do konstytucji ChRL modyfikację o ochronie własności prywatnej, przystąpiono (11 listopada 2001 r.) do Światowej Organizacji Handlu. Międzynarodowe efekty powyższych starań

były ewidentne. Nastąpiła normalizacja stosunków politycznych oraz poważne zacieśnienie współpracy ekonomicznej ze wszystkimi w zasadzie (a więc w swoisty sposób nawet z Tajwanem) podmiotami świata, uzyskano nawet tak spektakularny dowód życzliwości, jak przyznanie prawa do organizacji olimpiady w 2008 r.

Co się natomiast tyczy pokoju wewnętrznego, wielkim przyczynkiem do pozytywnych zmian okazał się, ze zrozumiałych powodów, największy w skali globalnej wzrost kompleksowo ocenianego dobrobytu (wskaźnik HDI) [8]. Szacuje się zresztą, że już obecnie ponad 30% społeczeństwa chińskiego żyje w warunkach względnej („początkowej”) pomyślności ekonomicznej. Jakkolwiek przeciętny dochód *per capita* (PPP) wynosi zaledwie nieco poniżej 1000 dolarów, jednak rośnie szybko, choć nierównomiernie. W związku z czym przystąpiono niedawno do szczególnego popierania wzrostu gospodarczego w zacofanych relatywnie strefach centrum i zachodu kraju.

W dekadzie 1980-1990 roczny realny przyrost PKB *per capita* wyniósł w Chinach średnio 10,1, a w następnej (1990-1999) 10,7%. Było to, w przybliżeniu, dwukrotnie więcej niż w Indiach, trzykrotnie niż w Stanach Zjednoczonych, pięciokrotnie niż w Unii Europejskiej. Pierwsza połowa pierwszej dekady nowego wieku przyniosła Chinom efekty trochę tylko niższe. Trzeba jednak pamiętać o punkcie wyjściowym dynamicznego współczesnego chińskiego rozwoju, czego rezultatem jest wciąż relatywnie skromna pozycja Chin w globalnym produkcie, tj. nieco ponad 4%, w porównaniu z ok. 30% w przypadku USA i ok. 13% – Japonii. Natomiast gospodarki potęg europejskich – Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii czy Włoch – nie odbiegają już zbyt od nowych ilościowych, absolutnych wymiarów gospodarki Chin<sup>1</sup>.

Procesy historii spowodowały, że dochody mierzone w przeliczeniu na mieszkańca współczesnych państw tworzą mozaikę różnic bynajmniej niezwiązanych ze skalą populacji poszczególnych podmiotów publicznoprawnych. Wśród najzamożniejszych (realne dochody *per capita*) krajów świata znajduje się Luksemburg, Lichtenstein, Norwegia, Islandia i Finlandia, ale też Japonia, mimo jej stagnacyjnej od kilkunastu lat koniunktury, oraz Stany Zjednoczone, przy nieco dalszych już pozycjach Francji i Wielkiej Brytanii, graniczących z Singapurem i Hongkongiem SAR, czyli z obszarami, gdzie gospodarują przecież Chińczycy. Nie byłoby jednak najważniejsze powoływanie się na dziejowy splot różnicujących warunków naturalnych i ustrojowych, wyznań i cech etnicznych, sukcesów i błędów przywódczych jednostek, wrogich najazdów bądź umiejętności naśladowania korzystnych obcych rozwiązań ekonomicznych lub przejmowania wytworzonych przez innych nowoczesnych technologii. W obecnych czasach decydująca rozwojowo jest mianowicie kolejna nowa szansa intensywnego przesuwania się do przodu państw i narodów, które przez minione wieki – jeśli nawet nie tysiąclecia – były usytuowane nisko w hierarchii międzynarodowej. Stąd właśnie przypadki Japonii i Chin,

---

<sup>1</sup> Dane OECD oraz IMF; por. [4].

Singapuru, Finlandii lub Irlandii stanowią – pomimo swojej wyjątkowości – dowód godny uwagi ogółu krajów, poszukujących przyspieszonego wyjścia z pozornie bądź autentycznie dramatycznego często zacofania. Tym bardziej, że rozpowszechnione już instrumenty globalizacji coraz ostrzej oddziałują na oceny i aspiracje społeczeństw, mogących dokładniej zestawiać swoją jakość bytowo-cywilizacyjną z osiągnięciami podmiotów bardziej zaawansowanych.

Fenomen Chin, w zestawieniu z pozostałymi gospodarkami dynamicznego wzrostu, niewątpliwie jest „wyjątkiem wśród wyjątków”, niemającym swojego odpowiednika w świecie (pomimo niektórych analogii, np. w przypadku Wietnamu). Oryginalność chińska polega nie tylko na przeważająco efektywnym łączeniu odmiennych elementów ustrojowych, lecz także na dosyć elastycznym reagowaniu na zjawiska wewnętrzne lub zewnętrzne, które skłaniają do reform i przystosowań, uwzględniających zarówno historyczną specyfikę psychospołeczną, jak i współczesną potrzebę rozbudowy szerokiej współpracy z zagranicą.

Przywiązując należytą uwagę do obu tych uwarunkowań, a nie chcąc pozostać mocarstwem jedynie regionalnym, Chiny zmierzają coraz konsekwentniej i w szybkim tempie w stronę współdziałania międzynarodowego.

Z tego punktu widzenia chińska masa demograficzna musi skłaniać do liczniejszych specjalizacji eksportowych niż nie tylko np. Finlandia, z jej paroma głównymi wyborami, ale także znacznie wszechstronniejsza Japonia. Zwłaszcza że jeśli nie dysponuje się takimi zasobami mineralnymi jak np. Rosja, to konieczne się staje wykorzystywanie wszystkich możliwych czynników międzynarodowej konkurencyjności we wszystkich prawie sferach przemysłu, usług i rolnictwa należy sięgać po gromadzące się nadwyżki w bilansie obrotów bieżących, by drogą odpowiednio skoncentrowanego importu inwestycyjnego dokonywać jakościowych skoków specjalizacyjnych, niezbędnych m.in. dlatego, że w miarę narastającego dobrobytu chińskie przewagi z tytułu taniości siły pracowniczej będą malały na rzecz wielu konkurentów – i z Południa, i z Północy (a chińskie inwestycje brutto w środki trwale wyniosły w 2003 r. aż 42% PKB).

Obecnie przewagi handlowe Chin obejmują przede wszystkim przemysłowe artykuły konsumpcyjne wielu kategorii asortymentów, ale zwłaszcza elektroniki, tekstyliów, obuwia (nadwyżka tego eksportu nad importem zbliża się w niektórych okresach do 100 mld dolarów) i żywności. Natomiast potrzeby przywozowe dotyczą w szczególności paliw, surowców górniczych i rolniczych, obok maszyn i urządzeń. Chiny stały się przy tym same także wielkimi dostawcami maszyn, urządzeń oraz niektórych surowców, półfabrykatów i komponentów pochodzenia przemysłowego.

Znaczna, lecz oparta na licznych specjalizacjach, wszechstronność eksportowa i importowa pozostaje w określonej współzależności z geograficznymi kierunkami chińskiej wymiany zagranicznej. W tym układzie strukturalnym głównym partnerem regionalnym Chin pozostaje zdecydowanie Azja (z pierwszoplanową rangą rynku Japonii, a następnie zespołu ASEAN, przy poważnym już znaczeniu dostaw z Taj-

wanu), a następnie – w przybliżeniu w podobnych wymiarach – Europa oraz Ameryka Północna, w stosunkach z którą to Chiny uzyskują z reguły kolosalną nadwyżkę eksportową z racji chłonności rynku Stanów Zjednoczonych. Wśród krajów europejskich większymi nadwyżkowymi odbiorcami są rynki Wielkiej Brytanii i Hiszpanii, mniejszymi – większość pozostałych państw UE, natomiast poważną przewagę eksportową wykazuje stale surowcowo-paliwowa Rosja, przy znacznych dostawach inwestycyjnych z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch.

Istotnym, a ostatnio już wręcz rekordowym, czynnikiem jakościowego postępu w gospodarce Chin stały się zagraniczne bezpośrednie inwestycje kapitałowe. Zagraniczne projekty, przeważnie kryjące w sobie wydatny transfer nowoczesnej technologii i innej wiedzy, liczą się już w dziesiątkach tysięcy [11]. Wobec poważnego spadku ZIB na terenie gospodarek wysoko rozwiniętych w 2003 r., Chiny okazały się ostatnio największym w świecie rynkiem nowych lokat kapitałowych. Na ich obszarze zagraniczni inwestorzy bezpośredni ulokowali już w tamtym roku 53 mld USD, przewyższając odnośny poziom dopływu we Francji i Stanach Zjednoczonych. Przy tym trzeba podkreślić, że w krajach wysoko zaawansowanych – zwłaszcza we Francji – dane procesy inwestycyjne charakteryzują się skłonnością do kupowania już istniejących zakładów bądź instytucji, podczas gdy w Chinach przeważają inwestycje nowe. Ma to rangę jakościową, przyczyniając się zarówno do silnego zwiększania chińskiego eksportu towarowego nawet na bardzo wymagające rynki, jak i do wzmocnienia wewnątrzchińskiej konkurencji krajowej bądź antyimportowej.

Wydaje się zresztą, że o zainteresowaniu gospodarkami „wschodzącymi”, takimi jak Chiny, decyduje obecnie już nie tylko taniość miejscowej siły pracowniczey czy przywileje podatkowe, lecz – w rosnącej mierze – chłonność ich wewnętrznego popytu oraz strategia antycypowania przyszłych sukcesów. Ponadto w zachodnich bądź centralnych częściach Chin płace bywają nawet kilkakrotnie niższe niż we wschodnich, gdzie i tak godzina pracy dosyć rzadko kosztuje więcej niż 50 centów. Oprócz tego państwo chińskie wkłada wiele wysiłków w tworzenie nowych regionalnych stref ekonomicznych, gdzie możliwe są okresowo duże zwolnienia i ulgi podatkowe (takich stref jest już ponad 500), a także w budowę infrastruktury: autostrad, dróg szybkiego ruchu, portów, mostów, sieci telekomunikacyjnych, nauczania języka angielskiego itd.

Gwałtowny chiński wzrost obejmuje liczne branże i stopniowo będzie powodował zaskakująco zmienne sytuacje nie tylko na rynku własnym, ale i globalnym. Na razie wprawdzie tylko jedna marka chińska znalazła się wśród stu najbardziej rozpoznawalnych w świecie (Haier – artykuły gospodarstwa domowego), oczekuje się jednak, że już w bliskiej przyszłości dołączą do niej kolejne (Legend, Shanghai Automotive, Huawei, Dong Feng), reprezentujące głównie artykuły konsumpcyjne pochodzenia przemysłowego. Co więcej, modernizujący się sektor rolnictwa również zaczyna zdobywać odległe nawet rynki zagraniczne, by wymienić np. silną konkurencję chińskich jabłek oraz efekty zaawansowanego programu biotechnolo-

gicznego, obok największej już w świecie produkcji pszenicy, głównie na potrzeby samowystarczalności żywnościowej tej gigantycznej zbiorowości.

Nie zmienia to ekonomicznie racjonalnej strategii pozostawania na razie wydatnej części gospodarki wiejskiej poza sferami intensywnego wzrostu. Zakładane ambitne cele rozwoju liczącego się w skali globalnej nie mogą mianowicie w chińskich warunkach identyfikować się z równoległym, jednoczesnym postępem na każdej płaszczyźnie. Chodzi też o to, aby niektóre społeczne koszty rekordowej dynamiki wzrostu były możliwie jak najniższe, lecz nie naruszały aktualnej chińskiej zasady koncentracji nakładów na strategicznie utożsamionych zadaniach strategicznych, które stanowią przecież kluczowy warunek istotnej poprawy międzynarodowej ekonomicznej i w efekcie również ogólnej pozycji państwa w strukturze globalnej. W jakiejś mierze jednak właśnie kosztem określonych branż i terenów.

Wymaga to ze strony aparatu władzy publicznej maksymalnie precyzyjnej, ale zarazem śmiałej w procesie wybiórczym orientacji co do autentycznych szans i warunkowań wzrostu, w tym także co do proporcji między wolnościami rynkowymi a nieodzownymi regulacjami i państwowym oddziaływaniem na przyspieszony proces modernizacji ekonomicznej. Odnośnie do tego złożonego zakresu międzynarodowe opinie mogą bądź muszą być na ogół bardzo rozbieżne, przede wszystkim dlatego, że każde właściwie społeczeństwo i każda gospodarka narodowa odznaczają się historycznie ukształtowanymi cechami, ograniczającymi przydatność prostego naśladowania doświadczeń zewnętrznych. Świadomość tej prawdy zaczyna się jednak upowszechniać, stąd nawet do niedawna głośni apologetci rzekomo ostatecznego skryształizowania ustrojowej formuły świata proponują już bardziej elastyczne ustosunkowanie do faktycznie istniejących narodowych i międzynarodowych postaci rzeczywistości. Słusznie zresztą przy tym zauważając że utrzymują się liczne, często wielkie, rozbieżności między kompetencjami państwa lub zespołu państw a skutecznością, z jaką realizuje się formalnoprawne możliwości działania (zob. [7]).

W przypadku chińskim trzeba oczywiście priorytetowo uwzględnić i obszerne relikty odziedziczonego z dawniejszych bądź bliższych dziejów zacofania czy nawet wręcz prymitywizmu, i wysoką klasę elit wszelkich kategorii: politycznych, gospodarczych, technicznych, kulturalnych, korzystając jednocześnie ze znacznego wciąż jeszcze zdyscyplinowania, pracowitości i konsumpcyjnej skromności wielomilionowych rzesz nisko opłacanych pracowników oraz z innowacyjności, oryginalności i badawczej efektywności wykształconej kadry.

Ta specyficzna sytuacja – połączona z polityczną stabilizacją – sprzyja m.in. przenoszeniu do Chin znacznej części produkcji wielu już firm o globalnie uznanych markach, takich jak np. IBM, Thomson, Volkswagen, General Motors, Motorola, Samsung, Ralf Lauren, po to, by obniżyć koszty nawet o blisko połowę. Specyfika powoduje jednak również poważne trudności w przypadku podmiotów zagranicznych, usiłujących znaleźć odpowiednie miejsce w handlowych stosunkach ze wschodzącym mocarstwem ekonomicznym. Odnosi się to, chociażby ze względu na niedostateczne rozeznanie rynkowe oraz wciąż częściowo tradycyjny prze-

bieg negocjacji, również do importu Chin, ale w jeszcze większej mierze do eksportowych starań o wejście na wielki, lecz trudny rynek. Powoduje to, że bilanse handlowe większości partnerów zagranicznych – pomijając dostawców paliw i surowców – w obrotach z Chinami wykazują salda ujemne. Zarazem jednak warto zasygnalizować, że liczni indywidualni handlowcy niektórych przynajmniej krajów – solidnie wykorzystując wiedzę o rynku chińskim, jego strukturze, kierunkach zmian i rozwoju, obyczajach negocjacyjnych i kulturowych – są w stanie znaleźć atrakcyjne nisze pomyślniej koniunktury ogromnego kraju. Tym bardziej, że funkcjonuje już spora liczba ośrodków wiarygodnej, kompetentnej informacji. A członkostwo Chin w Światowej Organizacji Handlu i zapowiedziane (runda Doha) ułatwienia w dostępie do ich rynku tym bardziej skłaniają do aktywności w relacjach z gospodarką, która już za kilkanaście lat może wytwarzać nawet około jednej trzeciej produkcji światowej. Należy jednak uwzględnić stale alternatywną wobec handlu szansę bezpośredniego inwestowania kapitałowego, zwłaszcza w strefach specjalnych, a w każdym przypadku unikać wtrącania się w wewnętrzne społeczno-polityczne sprawy Chin, znacznie lepiej wyczuwających hierarchię swoich potrzeb i przystosowań do realiów.

Kolosalny – w międzynarodowej skali porównawczej – przyrost chińskiego produktu krajowego nie mógł nie spowodować wielu zakłóceń strukturalnych bądź już występujących, bądź spodziewanych w bliższej lub dalszej przyszłości, lecz wymagających obecnie poważnych i szybkich przygotowań oraz przeciwdziałań, naruszających uproszczone schematy polityki gospodarczej.

Mocno zwiększone zapotrzebowanie na surowce mineralne i, w mniejszej mierze, roślinne, a także nawet na eksportowaną wcześniej ropę naftową oraz gaz ziemny oznacza konieczność coraz pokaźniejszego dodatkowego importu, często przy wyższych kosztach transportu (kolejowy przewóz z Rosji), powodując m.in. odpowiedni wzrost cen światowych w przypadku m.in. paliw, stali, cementu, metali kolorowych. Zwiększone i wydłużone przewozy towarowe uwypukliły niedostatki infrastruktury transportowej; doszły do tego wyraźnie liczniejsze zawodowe bądź prywatne przejazdy osobowe. Zaistniała potrzeba rozbudowy połączeń telekomunikacyjnych. Zapotrzebowanie na siłę roboczą wywołało przemieszczanie się ludności ze wsi do miast, czego konsekwencją musiało być odpowiednie budownictwo mieszkaniowe i usługowe. W warunkach gwałtownych przemian technologicznych kształcenie kadry fachowej wymagało podobnie szybkiej modernizacji, przy odpowiednim postępie ilościowym. Nowe aspiracje i lepsze zaopatrzenie rynku musiało ponadto wpłynąć na pewne presje płacowe i wymagania jakościowe, powodując m.in. trudności w upłynnianiu dotychczasowych zapasów. W regionach południowych dał się odczuć dotkliwy niedobór wody, a w całym kraju – energii elektrycznej, co doprowadziło ostatnio nawet do krótkoterminowego zawieszenia produkcji w niektórych zakładach Pekinu i Szanghaju. Z kolei silny przyrost eksportu spotkał się z zagraniczną krytyką kursu juana, od lat utrzymywanego na zaniżonym poziomie (8,277 za 1 USD).

## Perspektywy potężnej gospodarki

Długotrwała, dwudziestokilkuletnia, wyjątkowa w skali globalnej koniunktura ekonomiczna zmieniła, jak dotąd, tylko częściowo międzynarodową pozycję Chin. Kraj ten pozostaje w zasadzie gospodarką średnio rozwiniętą, z charakterystycznymi pod wieloma względami cechami organizmu, który tylko na niektórych płaszczyznach zdołał względnie skutecznie nadrobić historycznie uwarunkowane gospodarcze zapóźnienia (por. [6]). W odróżnieniu natomiast od innych średnio zaawansowanych podmiotów ekonomicznych dysponuje – dzięki swojej masie absolutnej – zdolnością do szybkiego dołączenia do globalnej elity na wybranych odcinkach nauki, techniki, technologii, ewentualnie także dochodów niektórych grup społecznych. Z drugiej jednak strony ilościowe proporcje rozwarstwienia ludnościowego powodują, że setki milionów mieszkańców kraju (ponad połowa całości) żyją w warunkach zdecydowanie skromnych, nieporównywalnych nawet z ariergardą państw OECD, w dodatku przy bardzo małych lub nawet żadnych (rolnicy) instrumentach pomocy socjalnej, takich jak emerytury i zasiłki.

Jakie więc perspektywy rozwoju na danym szczeblu chińskiej dojrzałości ekonomicznej wydają się najbardziej realne w najbliższych latach, a także w kolejnych dziesięcioleciach reform wewnętrznych i zewnętrznego współdziałania?

Uwarunkowania dalszego postępu gospodarczego będą zależeć i od stopnia wewnętrznej dojrzałości elit politycznych oraz specjalistycznych, i od krajowych przemian o charakterze powszechnym, obok różnych aspektów sytuacji zewnętrznej.

Społeczna stabilizacja Chin może jednak – co wydaje się paradoksem – nie tylko wzrastać wraz z poziomem wiedzy i kultury, lecz także maleć wraz z narastającymi aspiracjami dochodowymi poszczególnych kategorii ludnościowych oraz ogółu mieszkańców tak, jak to się działo i dzieje w wielu innych krajach Azji bądź w pozostałych częściach świata. Sprzyjając wydajności pracy czy dalszym korzyściom rozwojowym, zjawisko to z reguły powoduje zarazem naciski, które zmuszają do zmniejszania nakładów inwestycyjnych (sięgających w Chinach w poszczególnych latach nawet do ponad 40% PKB) na rzecz rosnących płac i konsumpcji. Powinno to jednak powiększać odpowiednio wewnętrzny popyt i poprawiać jego strukturę, a zmniejszać ryzyko związane z pierwszoplanową – jak obecnie – rolą eksportu. Wprawdzie na całym prawie świecie dominuje on nad produkcją i popytem krajowym, lecz w warunkach coraz silniejszych międzynarodowych zależności gospodarczych wytwarza zagrożenia, niepozwalające na ogół pojedynczym elementom globalnej całości na zbytne wyłączenie się z trendów i prawidłowości globalnych. Chyba że odnośne elementy – podmioty państwowe – dysponują przejściowo wartościami przewyższającymi wydatnie ekspansywne możliwości pozostałych, takimi jakimi posiadają obecnie właśnie Chiny, odnoszące sukcesy zagraniczne na gruncie taniości i solidności pracowniczej, połączonej z historyczno-systemowymi walorami intelektualno-konsumpcyjnymi. Tu jednak rodzi

się pytanie, oparte m.in. na doświadczeniach innej potęgi azjatyckiej: przez jak długi jeszcze czas? [5].

Teoretycznie w grę wchodzi również wariant trwałej i dynamicznej koniunktury globalnej bądź przynajmniej obejmującej *gros* krajów wysoko rozwiniętych, zapewniającej solidny zbył eksportowy gospodarkom krajów wschodzących. Wydaje się to jednak realne jedynie w okresach krótszych, nawet przy daleko idącej światowej liberalizacji obrotów w ramach WTO (147 państw) i niektórych ważnych innych podmiotów, takich jak np. Rosja.

W tych warunkach perspektywiczne szanse azjatyckiego giganta mogą przez parę jeszcze dziesięcioleci zależeć w dużej mierze od siły wewnętrznych reform, przystosowujących chińską gospodarkę i społeczeństwo do zmieniających się realiów wszelkiego rodzaju – ekonomicznych i technologicznych w pierwszej kolejności, ale też świadomościowych, kulturowych oraz ideologicznych w zauważalnym związku z procesami materialnymi.

Japonia wprawdzie również podjęła sporo rozsądnych działań służących wyjściu ze stagnacji, lecz efekty tego okazały się, jak dotąd, raczej znikome. Jej obecne parametry odbiegają jednak wciąż zdecydowanie *in plus* od ekonomicznego zaawansowania Chin, co nie wytwarza tam atmosfery dramatycznej pogoni za utraconym w dziejach czasem. Nim jednak roczny dochód *per capita* Chińczyka (obecnie poniżej 1000 USD, spodziewane 3000 USD w 2020 r.) zbliży się do wielkości japońskiej (aktualnie ok. 32 000 USD), polityka ekonomiczna państwa może jeszcze stosować przejściowo niektóre specyficzne środki, akceptowane przez większość ludności, choć odbiegające od standardów i ocen zewnętrznych.

Ale należy też przyznać, że należące do IMF i WTO Chiny biorą również pod uwagę te efektywne instrumenty, które są sugerowane przez doświadczenia innych gospodarek i opinie uznanych ekspertów zagranicznych. Te ostatnie zresztą zazwyczaj nie są jednomyślne, powstając nie tak rzadko w cieniu schematów różnych ekonomicznych szkół i autorytetów naukowych, sprzecznych ideologii politycznych oraz ograniczonego rozeznania co do chińskiej rzeczywistości psychospołecznej.

Podjęte bądź postulowane na potrzeby najbliższej przyszłości reformy bądź inne zmiany w japońskiej polityce gospodarczej zakładają w każdym razie poważne lub nawet prawie pełne zaniechanie ingerencji instytucji rządowych w działalność banków i przedsiębiorstw. Oznacza to m.in. ich samodzielność w zakresie inwestycji podejmowanych bez finansowego udziału państwa oraz w sferze decyzji kredytowych, przy ponoszeniu jednak całkowitego ryzyka z tym związanego, co powinno wzmocnić efektywność inwestycji przy „schładzającym” koniunkturę ograniczeniu ich ilości w miejsce dotychczas stosowanych rządowych zakazów, ostatnio stosowanych w przemyśle stalowym, cementowym i w budownictwie i przy podtrzymywaniu już zaistniałej zasady decentralizacji budżetowej (obecnie zaledwie 17% PKB przechodzi przez budżet centralny).

Chińskie władze publiczne na ogół dobrze zdają sobie sprawę z powiązań między wysoką stopą wzrostu a „gospodarką deficytów” różnego rodzaju. Lecz muszą



też uwzględniać presję corocznego pojawiania się ok. 20 mln nowych podmiotów ludzkich na rynku pracy. Stąd m.in. potrzeba wzmożonej ostrożności i wstrzeżliwości w aktywności banków – lecz w takim tylko kierunku, by zapobiec projektom ekonomicznie nieuzasadnionym i nieściągalnym kredytom, których wielkość szacuje się na 20-30% chińskiego PKB. Jednocześnie chodzi też o racjonalne wykorzystanie charakterystycznej dla większości Chińczyków silnej skłonności do oszczędzania, tak by w optymalnej sytuacji móc zgromadzić w ten sposób nawet blisko 1,3 bln USD na potrzeby strategii wzrostu.

Bierze się przy tym pod uwagę logiczny związek reformy bankowej z koniecznością zdecydowanego usamodzielnienia ogółu przedsiębiorstw państwowych oraz z uelastycznieniem polityki kursowej. Fiskalny deficyt państwa (ok. 3% PKB) i publiczne zadłużenie (ok. 26% PKB) nie budzą na razie obaw, natomiast zjawisko 150-200 mln zbędnych pracowników rolnictwa wymaga w perspektywie podjęcia stopniowych ruchów zaradczych<sup>2</sup>. Problemami do rozwiązania pozostają różne aspekty ochrony środowiska, prywatnego wkładu w rozbudowę infrastruktury, stabilność popytu wewnętrznego, wzmożenia innowacyjności oraz rezygnacji z wytwarzania produktów jakościowo zbyt niskich bądź zdecydowanie przewyższających ilościowo realne zapotrzebowanie krajowe i zagraniczne. A także właściwe kształtowanie poziomu rezerw dewizowych, sięgających niedawno aż 440 mld USD i 616 ton złota (przy długu zagranicznym w wysokości 185 mld USD, eksporcie 436 mld USD oraz imporcie 397 mld USD w 2003 r.); ponadto chińskie banki zgromadziły obligacje państwowe USA o wartości 165 mld USD [9].

Chińska dynamika rozwojowa, w jej absolutnej skali oraz przy licznych słabościach strukturalnych i niedoborach, jest przez światową opinię ekonomiczną odbierana wprawdzie z uznaniem, jako istotny globalny stymulator wzrostu, ale też z określonymi obawami. Powstają one przede wszystkim na gruncie już wytworzonej i narastającej wrażliwości przeważającej części gospodarek narodowych z powodu zaawansowania procesów globalizacyjnych, uzależniających koniunkturę ekonomiczną poszczególnych krajów od stabilności bądź zmian nawet w najbardziej oddalonych regionach świata, zwłaszcza jeżeli są to państwa o takiej skali i takiej dynamice jak Chiny.

W sytuacjach tego typu powstaje zresztą coraz wyraźniejsza i coraz powszechniejsza prawidłowość współczesnych czasów, polegająca na tym, że presje ekonomiczne zdecydowanie przeważają nad ideologicznymi i moralno-politycznymi determinantami przemian wewnętrznych oraz międzynarodowych. Prowadzi to wprawdzie do ewidentnego osłabienia roli tych czynników, które – jak np. patriotyzm czy humanizm – w przeszłości niejednokrotnie silnie oddziaływały na światowe przekształcenia, ale też do zaniku części wzajemnych uprzedzeń wtedy, kiedy interesy ekonomiczno-technologiczne skłaniają do bliskiej współpracy – i to nawet państwa jeszcze niedawno antagonistyczne czy wręcz śmiertelnie wrogie. Stąd

---

<sup>2</sup> „IMF Survey”, July 12, 2004 oraz [1].

wynika obecna poprawność stosunków rosyjsko-niemieckich, amerykańsko-japońskich, indyjsko-pakistańskich itd. Oczywiście jest to poprawność względna; nie likwiduje ona pamięci o historii, lecz wystarcza dla cywilizowanego współdziałania gospodarczego na wszystkich korzystnych płaszczyznach, z autentyczną – mimo niektórych niezbędnych dla opinii publicznej drobnych krytyk i deklaracji – obojętnością np. wobec rzeczywistego stosunku Rosji do Czechenii bądź Stanów Zjednoczonych do Palestyny.

Odnosi się to również do Chin, mogących współpracować dynamicznie z ogółem systemów odmiennych gospodarek świata, w tym Stanów Zjednoczonych, Japonii, Rosji, a nawet Tajwanu. A należałoby sądzić, że w miarę wzrostu chińskiej potęgi ekonomicznej osiągnięta dotąd międzynarodowa poprawność ulegnie dalszemu wzmocnieniu, ze względu na coraz wyraźniej analogiczne wspólne interesy zaangażowanych stron.

Intensywna internacjonalizacja chińskich procesów gospodarczych (obecnie Chiny są już czwartą handlową potęgą świata) wiąże się z takimi zjawiskami, jak poszukiwanie – na potrzeby ekonomicznej i politycznej równowagi – wzmoczonych możliwości kontaktów z nie najważniejszymi dotąd partnerami (Rosja czy mniejsze kraje Unii Europejskiej), przy jednoczesnym rosnącym zainteresowaniu strukturalnym modernizowaniem własnej gospodarki (import najnowocześniejszej technologii, zagraniczne i własne inwestycje *ab ovo* w najbardziej przyszłościowych dziedzinach, takich jak elektronika, informatyka, łączność, sprzęt aerokosmiczny, transport, chemia). Jest to związane z pewną mocarstwowo-prestiżową skłonnością do spektakularnych wobec świata przejawów nowoczesności; by wymienić chociażby pociąg na poduszce magnetycznej w Szanghaju, budowlę stadionu olimpijskiego w Pekinie czy program podboju kosmosu, z czego *per saldo* może wynikać, że nie tylko Chiny wymagają modernizacji, ale i ich zagraniczni konkurenci zostaną z czasem zmuszeni do określonych działań dostosowawczych w obliczu nowej potęgi ekonomiczno-technologicznej [2].

Być może w bardziej odległej przyszłości i Ameryka Północna, i zintegrowana Europa, i Chiny oraz Japonia zostaną wyprzedzone przez kolejne fenomeny ekonomicznego dynamizmu, np. południowoazjatyckiego lub południowoamerykańskiego. Obecnie jednak najwyższa koncentracja globalnej uwagi należy się Chinom.

## Literatura

- [1] *China's Growth and Integration into the World Economy. Prospects and Challenges*, Washington 2004.
- [2] *Competitors will Have to Adjust as China Continues to Grow*, „IMF Survey”, May<sup>32</sup>, 2004.
- [3] Crafts M., *IMF Working Paper*, March 2000.
- [4] Dobroczyński M., *Ekonomiczne mocarstwa Unii Europejskiej*, Toruń 2003.

- [5] Dobroczyński M., *Ewolucja międzynarodowej pozycji gospodarki japońskiej*, Toruń 2004.
- [6] Dobroczyński M., *Zmienność i stabilność w gospodarce międzynarodowej*, Toruń 2003.
- [7] Fukuyama F., *State Building. Governance and World Order in the 21<sup>st</sup> Century*, Washington 2004.
- [8] Human Development Report, UNDP, New York-Oxford 2003.
- [9] Krzak M., *Nie zrównoważona ekspansja Chin*, „Nowe Życie Gospodarcze” z 9 maja 2004.
- [10] Rychłowski B., *Potencjał wszystkich mocarstw Azji*, [w:] *Stosunki wschód-zachód a Europa Środkowa*, red. M. Dobroczyński, Warszawa 2002.
- [11] UNCTAD World Investment Report, New York-Geneva 2003.

## CHINA AS A NEW FACTOR IN THE GLOBAL ECONOMIC AND POLITICAL POWER STRUCTURE

### Summary

For a long time, practically since the beginning of 19. Century till 1977 (Deng's "revolution"), China was a stagnating, economically underdeveloped country, largely subordinated to foreign influences or even military invasions. However, due to a very unusual combination of historical traditions, autocratic political power and predominantly market economy, in the recent twenty few years China has been transformed into modern, the most dynamic economy in the world scale. Co-operating systematically with foreign partners in all possible areas, such as trade, direct investments, credits, services. And in politics, culture, science, sports. Insisting on proper, correct relations with all major powers – including the United States and Japan. Entering into integrational relations with the neighboring countries of ASEAN. And, though very slowly, democratizing internal political or social structures as well.